

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

PARYŻ, 23. 11. W mieście Algii w obecności ministrów pracy odbyła się uroczystość przeniesienia zwłok Jaurès'a z dotychczasowego grobu. Wilkudzieście posłów i prawie wszyscy robotnicy w Algii odwiedzili zwłoki do najbliższej stacji kolejowej, niosąc truminy na własnych barkach.

Protegowany protektor

Historja pikantna

WARSZAWA 23. XI. Podczas odbywania w sądzie wojskowym rozprawy przeciwko byłemu komendantowi wzięcia na Długiej pułku Bielakowskiemu wyszły na jaw skandaliczne fakty, dowodzące, iż krzywdy przysięgający protektor Baginiński i Wiczorkiewicz miał przysięgnę protektora w osobie gen. Pika.

Szerokie świadków i faktów dowiodło, że gen. Pika za czasów urzędowania swego na stanowisku szefa departamentu sprawiedliwości M. S. Wojsk., a więc najwyższego przełożonego więziennictwa wojskowego otaczał tak wielką protekcją pułkownika Bielakowskiego, że poprostu chował pod sukno, czy to szuflady biurka wszelkie niekorzystne dla niego opinie.

W ten sposób nie urządził wcale urzędowego światła dziennego nad tym, że Bielakowski, składowany przez prokuratora lwowskiego pułk. Hechta za czas sprawowania przezeń komendy wzięcia na Stanisławowie i pułkownika (obecnie generała) Grubera z czasów już warszawskich.

Pułk pana generała a protektor Baginiński i Wiczorkiewicz już został zasądzony — teraz kolej na pociągnięcie do odpowiedzialności protektora protektora.

Protegowanie zasądzonych protektora trwa dalej. Wprawdzie wyrok onegdajski na Bielakowskiego nie jest jeszcze pełnomocny, gdyż wniosek on znów, sądząc o nieważności, licząc na protekcję gen. Pika, który jest obecnie prezydentem Najwyższego Sądu Wojskowego, p. Bielakowski nie chce się usunąć z zajmowanego przy wzięciu niemieckim, choć od szeregu miesięcy nie pełni funkcji komendanta wojskowego na Dzikiej, bo został nietylko zawieszony, ale nawet zupełnie swobodny, a na jego miejsce mianowano nowego komendanta.

Nowy ten komendant mieszka podobno na drugim końcu miasta, choć jest przecież rzeczą słuszną, miar konieczną, aby komendant mieszkał tam

przy wzięciu i mógł być każdej chwili na stanowisku. Podobno pani Bielakowska oświadczyła, że wyprawiała się dołro wiede, gdy dostała równa ilość pokarmu jak ma oheenie do dyspozycji a p. Bielakowski nie zao tymu potaknie. Czyżby za protekcją swego protektora gen. Pika chciał w mieszkaniu przy wzięciu odmieścić wzięcie, na jakie został skazany i to odmieścić pod tak czułą opieką jak ta która sam rozczuła nad swym protegowanym Baginińskim i Wiczorkiewiczem w inie hasła protegowani wszystkich protegowanych protekcję się!

Nowa banda szpiegowska pod kluczem

Aresztowania we Lwowie i Równem

Władze policyjne aresztowały we Lwowie niejakiego Józefa Pillo oraz w Równem Szajila Knyslika, Majera i Szumia Goelmana. Arona Kormanika, Moszkę Winkermana i córke rabina z Równego, Różę Peczenik, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. W związku z tą sprawą aresztowano również trzech rabinów: Józefa Krawczyka, Antoniego Krawczyka, Stefana Teodorczyka i Jurko Teodorczyka. Szajlik był kur-

jerem szpiegowskim. Moszek Winkerman przewoził tajne dokumenty wojskowe i szpiegow przez granicę, zaś Róża Peczenik utrzymywała dom noclegowy dla szpiegów. Stwierdzono, że Józef Pillo, kierownik tej bandy szpiegowskiej, współdziałał z organizatorami dywersji na Kresach. Pieniądże na te cele wypłacał funkcjonariusze rządu sowieckiego w Charkowie i w Zytomierzu. Aresztowania są w dyspozycji prokuratora sądu w Równem.

Plaga lotnictwa polskiego

„Plage i Łaskiewicz”

berze plagii

Gabinet ministra spraw wojskowych w komunikacie do pism stwierdza, iż na skutek przekonania, popartego dowodami rzeczowymi, oraz na podstawie meldunku kontroli wojskowej, działającej w wymienionej fabryce doszedł do wniosku, że niezbędnymi są daleko idące zmiany w kierunku sanacji niezdrowych warunków produkcji w fabryce.

Z tego powodu przedewszystkiem zażądano zaangażowania odpowiedniego fachowego personelu technicznego z zagranicy w osobie dyrektora technicznego i dwóch szefów wydziałów fabrycznych. Poza tem zażądano radykalnej zmiany cen.

Ody dnia 8 b. m. zdarzył się z aparatem A. 300 wypadek urwania się skrzydeł w spokojnym locie, a ze szczatków udało się niewątpliwie stwierdzić, że przyczyną wypadku były nietylko poważne wady fabry-

kacji aparatu, ale także wady konstrukcyjne. Wobec tego natychmiast zarządził się remont aparatu tego typu, wszystkie niebezpieczne konstrukcje, które były w remoncie i zachować w tym celu na wypadek niebezpiecznych zdarzeń.

Poza tem zmniejszono fabryce „Plage i Łaskiewicz” do wydatków na wyłączenie trzech dyrektoriów fabryki, którzy w większym lub mniejszym stopniu ponoszą odpowiedzialność za wady fabrykacji i zaangażowania przy pomocy i zaangażowania w Państwie dyrektora i kierowników. Wreszcie M. S. Wojsk. zdecydował się na przyjęcie pozostałych części do odbioru aparatów A. 300 i wezwano prokuraturę do wszczęcia kroków przeciwnych winnym.

Jest nareszcie większość w Sejmie! Chce utrzymać swe mandaty i nie pragnie rozwiązać Sejmu

WARSZAWA 23. XI. (b.). Zgodnym chórem posłowie i senatorowie wołają, że obecny Sejm zapadł na poważne niedomaganie, któremu na imię brak większości.

Dwuletnie istnienie naszej Izby dowiodło, że wszelkie próby skłecenia większości, która gwarantowałaby długotrwałość rządów, pozostała w sferze marzeń, a ostatni eksperyment p. Witosa, przypięczone osławionym paktem lanc kornickim, dał tak smutne wyniki, iż z pewnością na dłuższy przeciąg czasu odejdzie politykom chęć podjęcia podobnych dalszych.

Przez to anormalne uształtowanie, się sił parlamentarnych, w Sejmie wytworzyła się atmosfera ciągłego podniecenia, wiecznych swarów, konkurencji partyjnej, a najtańsza demagogia świeci coraz częściej triumfy, godne wleńców podzielnego antamentu.

W chwili obecnej nerwowość Sejmu doszła do punktu kulminacyjnego. Zrodziło to słuszną myśl rozwiązania Izby, która nie jest w stanie sprostać głównemu swemu zadaniu: powołania ze swego łona rządu, nie mówiąc już o tem, że przy niewinniejszej nawet ustawie głosowanie odbywa się zupeł-

nie przypadkowo, że każda niemal drobniostka daje pole do wytwarzania absurdalnych wręcz kombinacji, że przy pewnych głosowaniach najciężsi zdawałoby się wrogowie, ku ogólnemu, a przedewszystkiem własnemu zdumieniu, znajdują się razem w jednym obozie.

Takich niespodzianek mamy bez liku, niemal że na każdym posiedzeniu Sejmu, lub którejś kolwiek komisji.

Trzeba jednak z tem skończyć! — zdecydowała pewna ilość posłów.

Ziarno zostało jednak rzucone na dość niewdzięczną glebę, gdyż posłowie, chociaż w zasadzie uznają słuszność tego twierdzenia, jednakże niechętnym okiem patrzy na zabieg agitacyjny swych kolegów, mających na celu rozwiązanie Sejmu i rozłamanie powych wyborów.

Założenia się z podziałami, niepewność wyniku wyborów — oto najcięższe wrogię rozwiązania Izby i źródło tej niechęci.

Przypatrzmy się teraz jak w praktyce wygląda ta sprawa. Art. 26 konstytucji głosi, że Izby mogą być rozwiązane w dwóch wypadkach:

O ile w Sejmie ma być większość 2/3 wszystkich głosów. W drugim wypadku parlament rozwiązuje p. Prezydent Rzeczypospolitej za zgodą 2/3 głosów Senatu.

Pomimo „szczerych” chęci zespołu sejmowego i senatowego, wątpliwy, czy taka większość się znajdzie.

Za powołaniem do życia nowego parlamentu wypowiedziały się bez zastrzeżeń następujące stronnictwa: PPS, „Wyzwolenie”, NPR, i Zw. Chłopski. C. D. jest niezdeterminowana.

Przeciwnikami rozwiązania Sejmu są: Zw. L. N., Ch. N., mniejszość narodowa i „Piast”

— ten ostatni klub, co prawda, nie upiera się przy utrzymaniu obecnej Izby przy życiu, jednakże wysunął argument zmiany ordynacji wyborczej, co wywoła długie i niepewne w swym rezultacie spory, gdyż cała lewica jest zdania, iż ordynacja obecna jest nietykalna.

Rzecz prosta, że obie strony („Piast” poprze z pewnością i reszta prawicy) będą się starały wyzerować wszystkie możliwe argumenty, aby kampanję wygrać, a w razie groźby porażki, sprawę przewlec w nieskończoność.

Sytuację uratować może jedynie kompromis, gdyż bez wprowadzenia zmian w dotychczasowej ordynacji wyborczej rozwiązanie Sejmu stałoby się bezprzedmiotowe: nowe wybory nie dałyby bowiem pożądanego rezultatu, gdyż znależlibyśmy się ponownie bez zdecydowanej większości.

W razie jednak niemożności uzgodnienia zdań, zwalczające się obozy mogą oczekiwać się konstytucyjnego wygaśnięcia mandatów poselskich, co miało miejsce w 1927 r.

Mówią...

Mówią, że alkohol jest potężnym czynnikiem naszego życia politycznego, sprawa bowiem kontyngentu spirytusu z gorzelniami prywatnymi w związku z wprowadzeniem monopolu spirytusowego, jest przez różne kluby poselskie wysuwana na czoło spraw państwowych.

Mówią, że m. Thugutt sprawa będzie władze w... re-kawiczach — nietylko dlatego, że zmuszony jest nie nosić jako pamiątkę po wojnie, która okaleczyła mu rękę...

Trybuna pracowników mózgu i mięśni Wypadek jakich mało: ktoś połknął 3 grosze!

WARSZAWA 23. XI. Art. 5 ustawy o uposażeniu pracowników państwowych nakazuje wyznaczanie normy najpóźniej 20 każdego miesiąca, przyczem wskazać urzędu statystycznego winien być określony za ostatnie 15 dni miesiąca poprzedniego oraz za pierwsze 15 dni bieżącego.

W myśl tej zasady punkt za grudzień winien wynosić 43,9 grosza, w zaokrągleniu 44. Tymczasem norma pozostała z listopada bez zmiany — 41 groszy, a więc 3 grosze gdzieś się ulotniło!

W sprawie tej z inicjatywy

Związku zaw. kolejarzy odbyła się onegdaj konferencja komisji porozumiewawczej, w której skład wchodzi 11 zrzeszeń i związków funkcyjariuszy państwowych.

Po omówieniu i przedyskutowaniu tej sprawy, ogólnouczestniczą komisja uchwaliła wysłać do p. min. skarbu delegację w celu skorygowania bezprawnie powziętego postanowienia co do pensji za gruzień.

W skład delegacji wybrani zostali pp. dr. H. Raabe, prof. Koziełnicki i sekretarz generalny kolejarzy, Gryłowski.

Dla bezrobotnej inteligencji

Zmiana ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia

WARSZAWA 23. XI. Po przyjęciu przez Radę państwa ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia, obejmującej specjalne zabezpieczenia dla inteligencji pracującej. Według rozporządzenia tego zarząd główny Funduszu bezrobocia będzie w składzie swoim rozszerzony

przez przyłączenie przedstawicieli inteligencji pracującej oraz przy Funduszu bezrobocia prowadzone będzie oddzielne konto dla tej kategorii ubezpieczonych. Poza tem ma powstać specjalna komisja dyrekcyjna dla spraw zabezpieczenia inteligencji pracującej, która opracowywać będzie wnioski, dotyczące tej sprawy.

Pracownicy zakładów użyteczności publicznej organizują się!

WARSZAWA 23. XI. Sprawa konsolidacji i zjednoczenia wszystkich pracowników instytucji użyteczności publicznej postępuje chryżym krokiem.

Po całym szeregu miast, ostatecznie przyszła koleja na Toruń, gdzie odbyło się walne i łączne zebranie pracowników

elektrowni, tramwajów i gazowni, na którym uchwalono grzmiać opuścić szeregi Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i wstąpić do klasowej organizacji zawodowej pod nazwą: „Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce”, oddział w Toruniu.

Także bohater

Pytał się raz ktoś kłody plugawego karta: czemuś ty, bohaterze, w Polsce czyniłeś wotroty, co pierś swą zwalał w ręce regimenty, nie dbając o wygodę, ni o całość gardła, by dostać krzyż zasługi L. zapowiedź renty!...

— Jam także — rzekł pytany — nie żałował gardła... Ba! nawet raz przez wroga byłem napadnięty, a kiedy gardlowałem abym jak najełty, garść cała się na mojej błędnej głowie spara, — a jednak nie dostaje... krzyża, ani... renty!

kp.

Książka polska

Od 19 b. m. w salach Resursy Obywatelskiej, otwarta jest dla publiczności bezpłatna wystawa księgarstwa polskiego. Wzięło w niej udział 36 największych naszych firm wydawniczych, które wystąpiły naocześnie okazale. Istotnym celem takiej wystawy, odbywającej się corocznie i mającej doniosłe znaczenie społeczne, jest okazanie naszej całorocznej produkcji wydawniczej. Nie stety, w roku bieżącym, ten piękny plan nie mógł być wykonany z całą ścisłością: wystawcy zgromadzili najlepsze swe wydawnictwa z szeregu lat ostatnich, w szczególności uwzględnieniem roku bieżącego. Przez godzinę bowiem, od dłuższego już czasu dość ostry kryzys książki polskiej. Jest ona droga, więc mało jest kupowana, a co za tem idzie — zmniejsza się ze strony wydawców możliwość nowych wyda-

matycznie, z całą dokładnością, notować ukazanie się z druku nowej książki. Obowiązkowa deklaracja drukarska w ministerstwie spraw wewnętrznych nie zyskała jeszcze dostatecznego rygoru administracyjnego. Prawdopodobnie około 15 do 20% nowych książek są ministerstwu nieznanne z tytułu Z kalendarzowych wykazów, jakie opracował naczelnik wydawnictwa państwowego, p. Wańkowicz, wynika, że w ciągu pierwszych trzech kwartałów r. b. wyszło na teren Rzeczypospolitej 3513 druków nieperjodycznych, odbitych w 10 640 939 egzempli. W tej ogólnej sumie książki polskie przedstawiła 2 756 druków w 9 213 889 egz.; żydowskie i hebrajskie — 398 druków w 648 680 egz.; ukraińskie — 125 druków w 314 620 egz.; niemieckie — 54 druków w 145 050 egz.; rosyjskie — 42 druków w 78 800 egz.; litewskie — 13 druków w 15 800 egz.; białoruskie — 18 druków w 21 200 egz.; w innych językach obcych — 32 druków w 85 740 egzemplarzach. 361 druków polskich na poezję, powieści i dramat przynosi 354 druków, które wydano w 1 764 465 egz.

Cyfrы te same, przez się, nie są imponujące, gdy je zestawimy z odnosniami danymi państw zachodnich, a nawet z wykazanym dorobkiem wydawniczym w Czechach. Niepodobna ich jednak uważać za przerażające. W k r y z y s i e książki polskiej nie wszystkie działy uciepiały jednakowo. Książki, których dochód już często do skutecznego nakładu jednego podręcznika. Również też zamiatowanie do książek technicznych, a spady do nieszanego przed wojną minimum — kalendarze, owa stara książka polifabetyczna, ciesząca się niegdyś wielkim popytem. Natomiast wydawcy skarżą się wszyscy na osłabienie zainteresowania belestryką. Liczyli, że przy rozszerzonych i ustalonych granicach Polski, liczącej dziś 27 000 000 mieszkańców, będą mogli wydawać każdej po czynnej powieści po 5 000 egz. przynajmniej. Kalkulacja ta zawiodła: dobrze idący romans rozchodzi się zaledwie w 3 000 egz. I stąd wytwarza się błędne koło: powieść jest bardzo droga, bo kupują jej mało, a nie kupują dla tego, że jest droga.

Wchodzi zresztą w grę i inne jeszcze czynniki kryzysu. Przedewszystkiem produkuje-

my mało papieru i połowę całego zapotrzebowania zaspokajamy zagranicą, płacąc dość wysokie cła ochronne. Następnie ogólna drożyzna życia podniosła tak bardzo koszt produkcji, że za robociznę trzeba płacić trzy razy więcej, niż we Francji. Tak samo więc, jak w innych dziedzinach życia, jesteśmy w Europie najdroższym krajem w sprawie ceny książki. Czytelnictwo nasze nie osłabło, ale — zmieniło formę zblizania się do książki: pożyczają się gdzie można, aby tylko nie wydać pieniędzy na kupno nowego utworu literackiego. W sierach, które dawniej nie były czytane, poza kalendarzami i kalendarzykami gazet, grasują teraz zesztytami wydawana, a więc łatwo dostępnym finansowo, książka sensacyjna. Okazuje się, że te „Literatury” sui generis wyprodukowali anonimowi wydawcy polscy przez trzynaście kwartałów aż 168 druków, które odbito w imponującej cyfrze 862 500 egz. Trudno stwierdzić, jaką konkurencję czynią te 168 druków owym 364 normalnym utworom belestrycznym, które wymieniałmy wyżej. Jest to „Literatura” specjalna, zaprawiona pierwiastkiem deprawującym, więc dla tego pojętna. Wielka kwe-

stja, czy dałoby się ją wyprzedzić o biegu przez odpowiednią organizację innego czytelnictwa. Ale plynie z tej poczytności wydawanych w zesztytach romansów kryminalno-sensacyjnych pewna nauka i dla naszego księgarstwa normalnego: dojrzała już mocno potrzeba organizacji kolportażu księgarskiego. Po wojnie księgarze na siłę zdołali założyć 200 księgarni kolejowych, będących pod opieką spółki „Ruch” i rozwijających się doskonale. Teraz czas na urządzenie takiej „raty” w e j sprzedaży książek, aby te mogły przyść same do niezamożnego nawet czytelnika, podane mu przez agenta kolportażowego, na najdogodniejszych warunkach spłaty.

Kryzys książki polskiej przyniósł tymczasem jeden dodatni objaw: zainteresowanie się różnymi sfer społecznymi samą istotą takiego zjawiska, jak rola książki. Powstała w gronie literatów myśl, aby co roku, z powodu wystawy księgarstwa, organizować w całym kraju, uroczysty „dzień książki polskiej”, któryby był wyrazem szlachetnego hołdu narodu dla polskiej myśli twórczej czy literackiej. W tym roku, z braku czasu, sprawa stała w stadium przygotowania dope-

ro. Jest nadzieja, że za rok projekt otrzyma już realizację do brze obmyślaną. Wydawcy ze swej strony czynią usiłowania, aby ten „dzień książki polskiej” połączyć ze stałą fundacją nagród literackich. Na rok bieżący ofiarowali oni 5 000 złotych na trzy nagrody: 2 000 złotych za powieść lub nowelę, 1 000 zł. za dramat lub tom poezji i 2 000 zł. za działalność krytyczno-sprawozdawczą.

Pierwsze dwie nagrody mają być traktowane jako zachęta dla młodszych pisarzy, którzy nie ukończyli jeszcze 35 lat życia. Sędziów zaś wybrać mają nasze trzy stowarzyszenia literackie: Tow. Lit. i Dziennikarzy, Związek Literatów i Związek Autorów Dramatycznych. Za temi nagrodami muszą pójść fundacje inne, jak zakładanie bibliotek szkolnych i gminnych etc.

Kryzys książki polskiej należy uważać za objaw przejściowy, związany z ogólnym przesiłowieniem gospodarczym w kraju, w dobie jego normalnej budowy. Mijamy nadzieję, że nie za długo wróćmy w lepsze jutro, w którym książka polska odegra swą olbrzymią i dostojną rolę.

Jan Lorenzowicz

Podoficer armji amerykańskiej chcąc poślubić ukochaną

a nie mając środków do życia

postanowił zrobić majątek na fałszowaniu czeków

Dnia 19 października b. r. policja francuska schwytowała niebezpiecznego międzynarodowego oszusta, który zwał się w różnych bankach i po listach fałszywych czekach inkasował sumy w tysiącach dolarów i funtów. Oszustem tym był Karol Stones, były podoficer armji amerykańskiej, odznaczony krzyżem wojennym.

Stones znalazł się bez środków do życia, a nie mając środków do życia, postanowił zrobić majątek na fałszowaniu czeków. W tym celu oszusta przysłał mu wyjątkowo - doszedł już do pewnego majątku, posłał nawet narzeczonej pieniądze na drogę, aby czymś spieszniej przyjechała do Paryża, gdzie wczynała i spędza kilka miesięcy.

Pod wrażeniem tej groźby Stones chwycił się fałszerstwa czeków. Sześć lat sprzyjało mu wyjątkowo - doszedł już do pewnego majątku, posłał nawet narzeczonej pieniądze na drogę, aby czymś spieszniej przyjechała do Paryża, gdzie wczynała i spędza kilka miesięcy.

Pod wrażeniem tej groźby Stones chwycił się fałszerstwa czeków. Sześć lat sprzyjało mu wyjątkowo - doszedł już do pewnego majątku, posłał nawet narzeczonej pieniądze na drogę, aby czymś spieszniej przyjechała do Paryża, gdzie wczynała i spędza kilka miesięcy.

Pod wrażeniem tej groźby Stones chwycił się fałszerstwa czeków. Sześć lat sprzyjało mu wyjątkowo - doszedł już do pewnego majątku, posłał nawet narzeczonej pieniądze na drogę, aby czymś spieszniej przyjechała do Paryża, gdzie wczynała i spędza kilka miesięcy.

Krzyże walecznych na bruku ulicy

Napad faszystów na zasłużonych ojczyźnie inwalidów i wojskowych

KRWAWE BÓJKI PODCZAS ŚWIĘTA ZWYCIESTWA W RZYMIE

RZYM, 8 listopada.

Tydzień ubiegły był dla Włoch okresem świąt, dwudniowe obchody rocznicy marszu na Rzym, dzień zaduszny i Wszystkich Świętych, przedzielone niedzielą, i wreszcie najuroczyściej obchodzony dzień 4 listopada - rocznica zwycięskiej wojny.

W dniu tym olbrzymie pochody narodowe odbywały się w całym Włoszech. W tym roku z powodu naprężonej sytuacji między faszystami a inwalidami i b. wojskowymi, którzy oficjalnie

nawet nie widzieli wojny i jej okropności, z kijami i krzykami rzuciła się ku spokojnie idącej kolumnie. Na ten widok

generał Garibaldi skrzyżował ręce

na pierś. Za nim uczynili to inni - podkreślając, że są bezbronni i nie mają zamiaru walczyć. Krótka chwila szła jednak tak spokojnie „Italia Libera”.

Napastnicy złamali spokojnie szeregi.

Padli pierwsi ranni.

Kije i palki poszły w ruch. Garsz przyjaźni siła odłączyła (Garibaldi na bok, nie chcąc by i on padł ofiarą napadu).

Faszyści odrazu zaczęli strzelać.

najpierw na postrach i w górę potem na chybili trafili. Wśród publiczności powstała

panika.

Dopiero wówczas wystąpiła policja i wojsko. Oddział stu karabinierów rzucił się, aby powstrzymać napastników.

Bezbronni, rozpadnięci członkowie „Italia Libera” prawie wszyscy byli poturbowani.

Dziesięciu rannych

odwieziono do szpitala. Wśród nich jeden postrzelony w głowę bardzo ciężko.

Od tej chwili cały pochód był już zmacony. Na rozkaz szefa związków b. wojskowych,

wycofano dwa sztabury z związku z pochodem. Na znak protestu opuścili pochód liczni inwalidzi i b. wojskowi.

Trzymający straż przy grobie Nieznanego Żołnierza b. wojskowi zamknęli kraty dzielące grób od placu Weneckiego i nie dopuścili już do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Wtedy faszysci postanowili działać, aby nie dopuścić do defilady faszystów przez grób.

Fernandez - zamaskowany spiskowiec

Śmiertelny wróg króla Alfonsa i Prima de Rivery

Przygotowania republikanów hiszpańskich do rewolucji

Policja francuska wpadła na trop rewolucyjnej organizacji hiszpańskiej, która przenosiła broń i amunicję z Francji do Hiszpanii, dla użytku tamtejszych rewolucjonistów.

Ślady tej organizacji odkryto w Reims, u pewnego fryzjera zwanego Genero Jose Rodriguez, hiszpanina rodem, osiadłego w tem mieście od 18 miesięcy.

W domu jego znaleziono pożywny skład

broń i amunicji, które miał wysłać do centralnego komitetu rewolucyjnego w Paryżu, skąd odstawiono ją do Hiszpanii.

Obecnie odkrycie paryskiej policji wskazuje na to, iż w gnicach republiki francuskiej kryje się

centrala, która kieruje ruchem rewolucyjnym w Hiszpanii. Rodriguez przyjaźniel jego Blaz nie są pierwszymi, których przyłapali policja francuska na magazynowaniu broni. Przed 14 dnia

dwóch innych rewolucjonistów: Benite Guilarda i Raymonda Catala, w chwili gdy przewożili broń przez granicę francuską do Hiszpanii. Aresztowani wyznali, iż w ciągu miesiąca wy-

MODA A KIESZEN

Świątki i piątki

Cześć II.

Trzy suknie, o których już mówiłam wczoraj: mundur do pracy, wizytowa-wieczorowa i balowa-ratujcie sytuację. Osoba posiadająca je zawsze jest „ubrana”, nie staje przed szafą łamiącą się od sukien z wierzchołkami kłopotliwym wykrzyknikiem, eleganci: nie mam co włożyć! Oczywiście program oszczędnościowy wyeliminuje jeszcze domowej sukienki, choćby w kratę (nie drogie wchodzą i szlafroki lub piżamy). Płaszcz en tout cas będzie ciemny, o linii smukłej, szeroki kołnierzyk, mianko, białe nudażym kołnierzyk. Jest

Króć Jaś, oż, tak, z... strażaków z r... W dn. 18 b. m. o godz. 11:40 w Avole, Jeruzalmskiej pow. ścieżnikowej, wybuchł pożar w kucy... pożar, który zagrażał całej wsi.

poszedłbym kraść, ale byłbym dla niej zabity. Próbowaliby być porządnym człowiekiem, jednak

los chciał inaczej. Jeśli nie rozumiecie, co znaczy gorąca miłość, zamknijcie mnie w więzieniu”.

Sędzia nie rozniósł się tem wyznaniem i skazał amerykańkę na dwa lata więzienia.

Jak zostać najbogatszym człowiekiem na świecie

Morgan, król kolejowy, o swojej karierze

po stracie ukochanej żony, rzucił się w wir interesów i zrobił miljardy

Niezwykle interesująca książka o rodzinie Morganów ukazała się świeżo w Anglii. Potentaci finansowi pragną

przejszć do historii i uważają, że najlepszym na to sposobem jest książka. Niedawno Ford, obecnie Morgan, posiadał monografię swych domów, dlatego cenne i pouczające, bo ludzi tych wyrosła do znaczenia społecznego wyłącznie tylko ich

osobista energia, gigantyczna praca i żelazna wola. Bogactwo Morganów sięga niedawnej daty, przed 60 laty byli oni jeszcze małymi bankierami, a obecnie żyjącego

króla kolejowego nie zapowiadał wcale finansowych zdolności. Odebrałszy staranne wykształcenie p. John Pierpont Morgan zamował się estetyką, pisywał rozprawy o sztukach pięknych i udanie wiersze, a dla jakiegokolwiek spekulacji pieniężnych nie okazywał żadnego zrozumienia. Dzięki wpływom swego ojca otrzymał w kilkakrotnie posady w różnych instytucjach, lecz po kilku miesiącach dawał mu dymisie, jako zupełnie

nieprzydatnemu do pracy biurowej lub bankowej. Lubiał natomiast podróże do Europy, a zwłaszcza do Paryża, gdzie miesiącami przesiadywał w bibliotekach i galeriach.

Podczas pobytu nad Sekwaną poznał John Morgan młodą artystkę, zakochał się w niej na zabój i poślubił wbrew woli swego ojca. Po kilku miesiącach szczęśliwego pożycia, ukochana jego żona umarła i przepojony bólem romantyk wrócił do Ameryki, zerwał z dotychczasowym życiem i rzucił się

w wir interesów. W owym czasie żyła Ameryka pod znakiem rozbudowy swej sieci kolejowej.

BRAZKI S. M. WE



Opozycja - oważnie rzeczowo przygoda, i se do dyskusji

Ukochana żona króla szmalcu

Jej miłość do męża i niefortunna znajomość z „rotmistrzem”

Zagadkowy przyjaciel umknął z i i pół tysiącem złotych

WARSZAWA 23. XI.

Od chwili, gdy Polacy zielnił skurczył się w więzieniu za uprą, nie liczył. Od dziesięciu lat, z którego powodu jest smutna. Jak nie energicznie niewłaściwie przystało nie opuszcza ręk, lecz zastępuje

cierpiącego męża w sklenie przy ulicy Leszno 16.

Wczoraj spotkała p. Zielińska niezwykle i bardzo kosztowną przygodę. O godz. 11-ej rano, do interesu wszedł jakiś mężczyzna w zniszczonym mundurze rotmistrza kawalerii i przemówił mnij więcej w te słowa:

— Jestem przyjacielem małżonki szanownej pani. Rozmawiałem z nią przed godziną. Pan Zieliński jest ciężko chory. Z temi słowy wręczył przeobrażenie kobiecie oryginalne

orzeczenia lekarskiego, z którego wynikało, że wiezie cierpi na wadę serca i że dla chwili należy się spodziewać poważniejszych komplikacji.

Prócz odpisu nieznanym przedstawiciel raport naczelnika więzienia z wnioskiem warunkowego zwolnienia Zielińskiego. Na dokumencie tym

widniała adnotacja

zrobiona czerwonym ołówkiem: „Zwolnić za kaucją 2.000 zł.” oraz druga, napisana innym charakterem pisma: „Zmniejszyć kaucję do 1.500 zł.”. Poniżej znajdowało się kilka nieczytelnych podpisów.

Pani Zielińska, która nie wiedziała o niedomaganiach sercowych małżonka, ogarnęła tak

wielkie wzruszenie,

iż omal nie runęła na marmurową ładę. Opanowawszy się, wyraziła chęć natychmiastowego złożenia kaucji.

— To zbyt cenne — uspokoił ją „rotmistrz” — jako wierny przyjaciel, wpłaciłem dziś rano 1500 zł. do kasy sądu okręgowego. Oto pokwitowanie. Pan Zieliński

bedzie wypuszczony o godz. 3-ej po południu.

Pokwitowanie niczem się nie różniło od zwykłych pokwitowań. Tekst drukowany, kolejni numer i podpis kasjera. Pani Zielińskiej nawet do głowy nie przyszło, by dokument mógł być fałszywy. Umocniła w tem przekonaniu podstarzy ceczu wedliniarzy

p. Henryk Weber.

który w międzyczasie wszedł do sklepu i wziął udział w rozmowie.

Nie znajdując słów na wyrażenie wdzięczności, niewiasta wręczyła „rotmistrzowi” 1500 zł., wyściskawszy mu szlachetne dłonie, a gdy ten wyszedł ze sklepu, zwróciła się z prośbą do p. Webera,

by raczył udać się

do więzienia po jej chorego męża.

Uczynny p. Weber dał się również opanować wzruszeniu i przyrzekł uroczystie, że przywiezie p. Zielińskiego do domu. O godzinie 3-ej, stosownie do obietnicy, stanął na ulicy Długiej przed bramą więzienia i czekał. Czekal cierpliwie do godziny 6-ej, a gdy zaczęły go nurtować

ponure wątpliwości,

zadzwoił do kancelarii i dowiedział się przerażającej prawdy.

Jak się okazuje, nikt żadnej kaucji nie składał, więzień cieszy się jaknajlepszym zdrowiem, a o wypuszczeniu z kasy

przed upływem

dwu miesięcy nie może być mowy.

P. Szaykowski zakpił sobie tym razem z władz przełożonych.

Po zlikwidowaniu zatargu podburza zw. robotnicze przeciwko lekarzom. w dalszym ciągu, na własną rękę wydaje okólniki.

Zatarg pomiędzy Związkiem Lekarzy a Zarządem Kasy Chorych został dzięki dobrej woli Zarządu i interwencji władz centralnych, zakończony po 8 miesiącach przeszło. Zdawałoby się, że nie stanie na przeszkodzie. P. Szaykowski miał się zająć sprawami, nie mającymi wspólnego ze sprawami lekarskimi, które objął z tytułu specjalnych pełnomocnictw, leżących w ręku Kasy Chorych, dr. Lewit. Stało się niestety inaczej. P. Szaykowski, jak przewidywano, nie dał się wygrać. Po zatargu wykorzystał sytuację, w związku z którą t. zw. lekarze, z którymi zawarł kontrakt jednostronny, zlikwidowanie zatargu nie było dlań rzekomo obrońcy pełnomocnictw Kasy Chorych. Nadesłano ogólnym pełnomocnictw dr. Lewitowi tembardziej nie dolegało p. Szaykowskiemu. Wiedział on dobrze, że zawarte przez niego umowy z lekarzami importującymi, wprowadzając białostockich Chorych w stan klopotliwy, postanowił wykorzystać sytuację. A zatem rozpoczął agitację pod hasłem obrony praw lekarzy, którzy łamiąc solidarność koleżeńską pracowali w Kasie Chorych podczas zatargu. Umowy 4-letnie zawarte zostały z 4 lekarzami: Bitnym-Sielachto, Marawskim, Faldem i...

uznając pełnomocnictw nadeślanych dr. Lewitowi, nadesłał do przychodni Kasy Chorych, okólnik nr. 21 tej treści: „Zwracam uwagę na biuletyny nr. 15, 16, 17 i 18, w których wymienione są godziny i miejsca przyjąć lekarzy zakontraktowanych, dla tego też pod osobistą odpowiedzialnością dotyczących funkcjonariuszy należy skierowywać chorych przede wszystkim do tych lekarzy, gdyż kontrakty są niewypowiedziane i odsunięcie ich od pracy narazi instytucję na poważne straty”. Po ogólnym wyżej przytoczonym, p. Szaykowski zmusza pp. lekarzy: Bitnego-Sielachto i Morawskiego do pozostania w Kasie i popiera pp. lekarzy: Felda i Elasmunda, którzy, nie mając nic do stracenia, postanowili wykorzystać sytuację i warunki lekkomyślnie zawartej umowy. P. Szaykowski dziś występuje wyraźnie przeciwko postanowieniom władz centralnych, które zajęły stanowisko wyraźnie krytyczne wobec umów przez niego zawartych z t. zw. łamistrejki. Jeśli wynikną jakiegokolwiek straty z tytułu tych umów, spowoduje je właśnie p. Szaykowski. Szkoda wielka, że p. Szaykowski może jeszcze zabierać głos i znajduje posłuch w związkach robotniczych. W szczególności, otrzymaliśmy rezolucję Rady Okręgowej P. Z. Z., która mówi o tem, że Rada „nie pozwoli” na usunięcie lekarzy zaangażowanych przez p. Szaykowskiego podczas zatargu, a wręcz przeciwnie p. Szaykowskiego do obrony zaangażowanych przez niego podczas zatargu lekarzy. Rezolucja ta, jak zresztą pierwsze oświadczenie w stosunku do lekarzy odeszłych, została poddana przez kontrolera Kasy Chorych, A. Stadkowskiego. Konsekwencje chyba zbyt...

teczne. Przykro, że kwestja, która należałoby zlikwidować w ciągu 24 godzin, ulega zwłoce. Mamy nadzieję, że kres zgorzsnieniu publicznemu położy nowy Minister Pracy. Osoba p. Szaykowskiego nie zasługuje na rozgłos, który niestety uzyskała. Stało się to tylko dzięki stosunkom nienormalnym, jakie w naszej Kasie Chorych panują od pierwszej chwili jej powstania.

Klub sportowy 42 pp. przygotowuje się do nowej kampanji.

Jak nas informują, miejscowe Drużyna 42 p.p. w osobach p.p. pułk. Fijałkowskiego i Kustronia wszczęło pertraktacje z jednym ze znanych węgierskich trenerów, któryby z nastaniem wiosennego sezonu sportowego rozpoczął racjonalny trening wojskowych drużyn sportowych 42 p.p.

Tego rodzaju zrozumienie rozwoju wychowania fizycznego społeczeństwa, należy przyjąć z bezwzględnym aplauzem. Ze swej strony Redakcja życzy sympatycznej drużynie 42 p.p. jak najpomyślniejszego przebiegu pertraktacji.

Z działalności T-wa Myśliwskiego w Białymstoku.

Dnia 26 czerwca 1924 r. z inicjatywy znanych w naszym mieście, p.p. felczera W. Lapińskiego i lekarza dentysty Cichońskiego, powstało Zrzeszenie Myśliwych p. n. T-wa Myśliwskiego. W znacznej mierze w powstaniu tej sportowej placówki przyczynili się p.p.: Celariusz, Mrajski, Wichert, Kozakowski, Knap, Dmochowski, Kozłowski, Salmoński, Jaworowski i Otto. Mając w gronie swem takich przedstawicieli T-wa rozwinięto intensywnie działalność i wkrótce liczyło 240 myśliwych. Nie stety wkładali się do T-wa elementy niewłaściwe. Zaczęto rażać nad reorganizacją T-wa i 15 czerwca r. b. zwołano Ogólne Nadzwyczajne Zebranie celem omówienia sprawy wybrania nowego Zarządu i powołanie nowego Zarządu i przeprowadzenie reorganizacji Towarzystwa. Na zebraniu w dniu 28 czerwca r. b. wybrano Zarząd w następującym składzie: p.p. B. Mioduszewski — prezes, B. Szotkowski — wice-prezes, W. Lapiński — skarbnik, K. Orłowski

— łowczy, J. Witkowski i B. Popiel — podłowczy i B. Kozłowski — sekretarz. Do Komisji weryfikacyjnej weszli pp. Błazyński i Krzyżkowski. W rezultacie uchwalił Zarząd T-wa jedynie 36 myśliwych, pozostali musieli zrezygnować. Jednocześnie nowy Zarząd na mocy uchwały ogólnego zebrania, zmniejszył opłaty: wpiłowe z 25 zł. na 15 zł., składkę członkowską zmniejszył do 20 zł. rocznie, z tem, że może być uiszczane w ratach kwartalnych po 5 zł. Jednocześnie nowy Zarząd zbiera fundusze na szanar T-wa Myśliwskiego, który w niedługim czasie znajdzie się w śladzie tymczasowej T-wa, przy ul. Rynek-Kosciuszki Nr. 1. T-wa Myśliwskie ma za zadanie w pierwszej mierze służyć za ochroną zwierząt i racjonalnym polowaniem, jak również oddawanie w ręce sprawiedliwości kłusowników, których liczba zwiększa się nieustannie. S. Hupiech.

Kto kłamie?

Lekarz naczelny Kasy Chorych, dr. Lewit otrzymał pismo od p. Elasmunda, który w imieniu wszystkich lekarzy, pracujących w Kasie, podczas zatargu oświadczył, że mimo wszystko pozostaną na stanowiskach, które wyznaczyl im p. Szaykowski. Jak się okazało pp. lekarze Bitny-Sielachto i Morawski do tego rodzaju wystąpienia nie upoważnili p. Elasmunda, a jedynocześnie jeszcze raz złożyli podanie o zwolnienie z Kasy.

re wyznaczyl im p. Szaykowski. Jak się okazało pp. lekarze Bitny-Sielachto i Morawski do tego rodzaju wystąpienia nie upoważnili p. Elasmunda, a jedynocześnie jeszcze raz złożyli podanie o zwolnienie z Kasy.

Zadajcie SPOTYKACZ SZUSTOWA wszędzie

AMOL
od dawna znany i wypróbowany środek domowy jest znów we wszystkich Aptekach i drogeriach do nabycia.

AMOL
używa się z bardzo dobrym skutkiem przy reumatyzmie, szluz, bólu głowy i zębów t. d., jest prócz tego przyjemnym orzeźwiającym środkiem kosmetycznym do pielęgnacji jamy ustnej, do nacierania po goleniu i t. d.

AMOL
powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi.

COGNAC BOULESTIN
MARKA BEZKONKURENCYJNA

OGÓLNE PRZEZ ZNAWCÓW FAWORYZOWANA
Przedstawicielstwo: D/R SZWARC I SZUCKI
WARSZAWA, Sienna 24, telef. 3-8

Kłopoty z przepisami o godzinach handlu w Białymstoku.

Nowe przepisy pracy w zakładach handlowych sprawiły mimowolnie tak publiczności jak i właścicielom sklepów z przyzwyczajeniem niemiłą przykrość. Skłapy te narodziły się z innymi przepisami handlowymi mogą być otwarte dopiero o godz. 9 rano, a zamknięte o godz. 7-ej wieczorem. Stało się to dlatego, że rozporządzenie ministerjalne z 1923 r. do ustawy o czasie pracy w zakładach handlowych nie zezwala na pracę w tych zakładach dłużej nad 10 godzin, przyczem otwieranie sklepów w porze obiadowej lub też nie, nie daje właścicielowi prawa przedłużenia lub wcześniejszego otwarcia sklepu za czas zamknięcia sklepu w porze obiadowej.

Zdając sobie sprawę z powyższego postanowienie Min. Pracy i Op. Społ. Rady M. zwróciła się w szczególności, uchwala do Województwa z prośbą o zezwolenie dla właścicieli sklepów z przyzwyczajeniem i nabiorem na otwieranie ich zakładów o dwie godziny wcześniej t. j. już o godz. 7-ej rano.

Województwo powołując się na rozp. Min. Pracy i Op. Społ. uchwały Rady Miejskiej zatwierdzić nie mogło. Dlatego też obecnie, na zwin Rady M., ani Magistratu ani też Województwa, nie z konieczności ustawowej trzeba się podporządkować nowym przepisom.

Skandal w „republice zabłudowskiej”.

„Dziennik” powiada, że o niezwykłych politycznych wprost wynikach dochodzenia przeprowadzonego w sprawie nadużyć w magistracie m. Zabłudowa. Władze śledcze przesłuchały przeszło dwadzieścia świadków i poszukiwanych.

Około 165 osób zostanie pociągniętych do odpowiedzialności. Stwierdzono niewątpliwie przestępstwa w magistracie, Rybko, który...

mając zięcia. p. Antonowicz na stanowisku sekretarza oświaty b. wojewody Popielawskiego Nadużyć dokonywano przy wydawaniu metryk i za świadczeń o obywatelstwie. Dało się stwierdzić...

kompletną nieudolność i niedołęstwo burmistrza Nawrockiego. Szczegóły bliższe tej sprawy, obfitującej w ciekawe momenty podamy.

POLSKI BANK PARCELACYJNY
Sp. z odp. ogr.
Jagiellońska 54. BYDGOSZCZ Telefon nr. 1340.

Przeprowadza parcelacje na rachunek własny oraz właścicieli, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości — członkom udziela rad bezpłatnie w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału.

Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach.

Ogłoszenie o przetargu.

Urząd Wojewódzki (O.D.R.P.) w Białymstoku ogłasza przetarg na budowę mostu drewnianego kratowego, o rozpiętości 396.54 m. na rzece Niemien koło miasteczka Lunno pow. Grodno.

Projekty, wykazy materiałów, oraz wzór umowy są do przejrzenia w Oddziale Drogowym (O.D.R.P.) Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku w godzinach urzędowych.

Pisemne oferty zapieczętowane zaopatrzone napisem „Oferta na odbudowę mostu w Lunnem” zaadresowane na ręce Dyrektora Rob. Publ. należy wnieść do dnia 10 grudnia 1924 r. do godziny 12 w południe gdyż w dniu 11-go grudnia 1924 r. o godz. 12 w południe nastąpi publiczne otwarcie złożonych ofert.

Do oferty winien być dołączony, kwit jednej z kas Skarbowych na złożenie w niej do dyspozycji Urzędu Wojewódzkiego (O.D.R.P.) wadium w wysokości 10 000 zł. w gotówce lub równoważności w państwowych papierach procentowych.

Urząd Wojewódzki (O.D.R.P.) zastrzega sobie prawo urzędzenia usznego przetargu jak również wyboru oferty bez względu na wysokość zadeklarowanej w ofercie kwoty.

Gustaw Olesse Toruń

najstarsza i największa fabryka pierników w Polsce, założona w r. 1765, — poleca znane ze swej dobroci **PIERNIKI TORUŃSKIE**

Reprezentanci: „CENTROPOL”
Warszawa, Daniłowiczowska Nr. 6. Tel. 150-27 i 28-59.
Ządać we wszystkich większych sklepach kolonialnych i cukierniczych.

CHOROBY PŁUCNE SA ULECZALNE.
Po wieloletnich próbach doszli lekarze do wniosku, że „Fagocel” leczy choroby płucne.

Zalecany przez **FAGOCEL** leczy Bronchit, Gruźlicę, powagi lekarskie, Kaszel, Astmę i Kłusacz.

Skład główny: **HEBRYK FRENZ**, Warszawa, Żorawia 4-a.
Ządać w aptekach i składach aptecznych. 2758

Dr. M. KANBŁ
Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne
Przyjmuje od godz. 9-11 r. i 5-7 wiecz.
Kobiety i dzieci od godz. 4-5 p.p.
Białystok, ul. Mickiewicza 37.

Dr. NEUMARK
Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-5 popołudn.
Białystok, ul. Kilińskiego 11 (ul. Miemlecka).

Czytajcie „Dziennik Białostocki”.

KINO „APOLLO”
Tylko ostatnie 2 dni!
2 przedstawienia o 6¹⁵ i 9¹⁵

Wjeżdźcie tylko na początek seansu. Miejsca na widowni numerowane. Ceny: Parter od 1 zł. do 5 zł. Łoża boczna 3 zł. 50 gr.

Gigantyczny film w 2-oh serjach — 14 aktach
DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ

Epoka I — Biblijna. Reżyser Cecil B. de Mille. Epoka II — współczesna.
Orkiestra z 15 osób pod batutą prof. J. Korobkowa. Specjalna ilustracja muzyczna przez kompoz. H. Rizenfelda.

WARSZAWSKI PRZEMYSŁ: miejscowa — Złp. 4,50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5,00 — zagraniczna — Złp. 8,00
CENY DRUKARSKIE: za wiersz milimetry — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka szwajcarskiego.
Drukarnia tablicznicza i zagraniczna kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoznakowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Kubiński.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.